

1 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 5 III 1995

## Istota nawrócenia i zagrożenia czasu pokuty

*Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem ...*, słyszeliśmy w minionym tygodniu u progu Wielkiego Postu słowa Boże wypowiedziane ustami proroka Joela. *Nawróćcie się do Pana, Boga Waszego!* – słyszeliśmy też żarliwą zachętę św. Pawła

(2 Kor 5,20) i prośbę: *W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem*. I mamy żyć tymi wezwaniami codziennie, w sposób możliwie najbardziej intensywny, przez cały okres Wielkiego Postu jako czasu nawrócenia i pojednania. I mamy wciąż na nowo, każdego dnia – jak w paciorkach różańca – zastanawiać się i odkrywać znaczenie tych wezwań, ich głęboką wewnętrzną treść: Co to znaczy „nawracać się” i „pokutować”?

Dzisiaj, w tę pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, staje przed nami temat, który w sposób najbardziej skrótowy, umowny, moglibyśmy sformułować, jako określający „istotę nawrócenia i zagrożenia czasu pokuty”. To nawrócenie, jego charakter i życiowe przejawy ilustrują nam pierwsze i drugie czytanie liturgiczne, gdy natomiast Ewangelia dzisiejsza – na przykładzie samego Mistrza pokuty, Jezusa Chrystusa – zwraca nam uwagę na konieczność liczenia się z zagrożeniami czasu pokuty: są nimi wielorakie pokusy.

Św. Paweł Apostoł usiłuje nam dzisiaj unaocznic, czym jest wiara, skąd ona się bierze i na czym polega. Stara się on to uczynić w sposób najbardziej skrótowy i prosty, ale również przekonujący. Stwierdza więc, że rodzi się ona z głoszonego Słowa, w którym mieści się wieść o tym, że „Jezus jest Panem” i że „Bóg wskrzesił Go z martwych!” To jest najważniejsze i najbardziej dobitne wyrażenie relacji Jezusa Chrystusa do człowieka oraz każdego człowieka do Niego: „Jezus jest Panem” oraz „Bóg wskrzesił Go z martwych”. W tym kerygmacie ma swoje zakorzenienie całe zbawcze posłannictwo Jezusa z Nazaretu.

Ale jest jeszcze jeden bardzo istotny aspekt tej relacji, tego procesu „uwierzenia” a mianowicie: *jeżeli więc s w o i m i u s t a m i wyznasz, że Jezus jest Panem, i w s e r c u s w y m uwierzysz, że Bóg wskrzesił Go z martwych, osiągniesz zbawienie!* A więc do istoty wiary należy nie tylko poznanie, uznanie i przyjęcie tego orędzia, „że Jezus jest Panem”, ale również jego w y z n a w a n i e. A wyznawanie to nic innego, jak nasza postawa, czyn, działanie wynikające z wewnętrznego przekonania. Przykładem tego właśnie, takiej umiejętności, jest wydarzenie opisywane nam przez proroka Joela. Oto wierni Starego Przymierza przynoszą do świątyni dary, które oddają w ręce kapłanów, oraz wypowiadają słowa będące komentarzem do tej czynności; słowa opowiadające o udręce, tułaczce i utrudzeniu Narodu Wybranego. *Aż usłyszał Pan nasze wołanie, wejrzał na naszą nędzę, nasz trud i nasze uciemienienie. Wyprowadził nas Pan z Egiptu mocną ręką i wyciągniętym ramieniem...* A w zakończeniu tej wypowiedzi – mowy, znajduje się stwierdzenie: *Teraz oto przyniosłem pierwociny płodów ziemi, którą dałeś mi Panie.*

Oto całe doświadczenie wiary w relacji człowieka do Boga; doświadczenie, które jest jakby uwiarygodnieniem tej relacji, jest jej zewnętrznym wyrazem. I do takiego właśnie doświadczenia wiary jako relacji między Bogiem – jako najlepszym Ojcem – i człowiekiem – jako istoty wyprowadzonej i wyprowadzanej nieustannie z niewoli grzechu, słabości i wszelkiego zła – mamy powrócić, mamy „się nawrócić”! To człowiek został najpierw obdarowany, to Bóg okazał mu swoją uprzedzającą miłość, a od człowieka oczekuje jedynie uznania tego faktu i „odruchu wdzięczności”, który wyrażają te właśnie słowa: *Teraz oto przyniosłem pierwociny płodów ziemi, którą dałeś mi, Panie.*

Ta droga powracania człowieka do Boga może jednak okazać się bardzo niebezpieczna. Świadczy o tym doświadczenie samego Jezusa Chrystusa, który mimo, iż nie potrzebował tego nawrócenia, udał się na 40 dni na pustynię, aby się modlić, aby się umartwiać. I – jak słyszeliśmy to przed chwilą – przystąpił do Jezusa szatan. Przystąpił, bo liczył może na osłabioną Jego czujność, gdyż Jezus był zatopiony w modlitwie; z pewnością liczył na jakieś skutki osłabienia fizycznego pod wpływem umartwienia i postów. Okazało się jednak, że wszelkie rachuby szatana okazały się bezpodstawne! Bo nie siłą ciała i nie miarą zaspokojonych zmysłów mierzy się moc duchową w walce z odwiecznym wrogiem Boga i człowieka – złym duchem, szatanem!

Odpowiedzi Jezusa – *Nie samym chlebem żyje człowiek; Panu, Bogu swemu będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz* oraz *Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego* – to zarazem „odprawa” udzielona przez Jezusa szatanowi; znak Jego zwycięstwa nad nim – „ojcem wszelkiego kłamstwa i iluzji”. Ale to również drogowskazy dla nas – te odpowiedzi Jezusa – że „zły” jest i kusi, i że można go jednak pokonać, gdy człowiek – na pustyni swojego życia – zdecydowanie postawi na Boga i wyłączną gotowość służenia Jemu.

Jakie są Twoje doświadczenia pustyni, Sostro i Bracie? Jakie są Twoje prawdziwe pokusy? Czy starasz się je nazywać po imieniu? Czy starasz się im przeciwstawiać? I czy czynisz to wyłącznie ze względu na Boga?

Nie lękaj się samych pokus, ale podejmij z nimi walkę, która jest miarą dojrzałości Twojej wiary; jest jej ostatecznym sprawdzianem, i potwierdzeniem. Amen.

*ks. Michał Machał*